

**Janusz Miąso**

Uniwersytet Rzeszowski  
ORCID: 0000-0002-2055-0152

## **Wychowanie do szczęścia w permanentnie aktualnej koncepcji Świętego Augustyna w perspektywie nowych wyzwań pedagogicznych**

### **Education for happiness in a permanently up-to-date manner the concept of Saint Augustine in the perspective of new pedagogical challenges**

#### **Streszczenie**

Dążenie do szczęścia to jedno z największych pragnień człowieka. Przez całą historię człowiek w przeróżny sposób poszukiwał szczęścia i odnajdywał je lub nie, pragnął wychowywać siebie i innych do szczęścia, wydobywać z siebie i innych wszystko co najlepsze, aby być szczęśliwym. Tak było i tak jest aktualnie, gdyż człowiek dalej pragnie szczęścia, ale coraz częściej go nie odnajduje i jest to mocno związane z deficytem Boga i nadmiarem konsumpcji, atomizacją społeczną (samotnością) i mediatyzacją. Jest to główny problem badawczy niniejszego artykułu. Św. Augustyn jest bardzo dobrym „przykładem pedagogicznym” długiej drogi, którą przebył, „przykładem” osobowym, ciągle niezwykle aktualnym, który może współczesnego człowieka wiele nauczyć i być bardzo dobrym wychowawcą w procesie wychowania do prawdziwego szczęścia w perspektywie złudnych „szczęść” współczesności. Metoda zastosowana w artykule to metoda biograficzna, która dobrze pokazuje człowieka w konkretnej sytuacji, ale także jest szkołą dla innych, a w przypadku Augustyna szkołą życia i zwycięstwa. Struktura artykułu jest związana z procesem transformacji Augustyna w perspektywie jego życia.

Wnioski z badań to przede wszystkim wskazanie drogi wychowania do szczęścia, sposoby jego osiągania, a także cele mniejsze i cel największy, jakim jest miłość i Bóg, czego uczy Augustyn, którego droga choć bolesna i trudna zakończyła się ostatecznie szczęśliwie i może być wzorem do naśladowania.

**Słowa kluczowe:** człowiek, Bóg, szczęście, wychowanie.

#### **Abstract**

The desire for happiness is one of the greatest human desires. Throughout history, man has searched for happiness in various ways and has found it or not, he wanted to educate himself and others to be happy, to bring out the best in himself and others to be happy. It was so and so it is now, when a person still wants happiness, but more and more often he does not find it and it is strongly related to the deficit of God and excessive consumption, social atomization and mediatization. This is the main research problem of this article. St. Augustine is a very good “pedagogical example” of

the long journey he has traveled, a personal “example”, still very relevant, who can teach a modern man a lot and be a very good educator in the process of education to true happiness in the perspective of the illusory “happiness” of modern times. The method used in the article is a biographical method that shows a person well in a specific situation, but is also a school for others, in the case of Augustine a super school of life and victory. The structure of the article is related to Augustine’s transformation process in the perspective of his life.

The conclusions of the research are, above all, an indication of the path of education to happiness, the ways of achieving it, as well as the smaller goals and the greatest goal, which is love and God, as Augustine teaches, whose path, although painful and difficult, ended happily in the end and can be a model to follow.

**Key words:** man, God, happiness, education.

## Wprowadzenie

W bardzo dobrym filmie, ulubionym przez młodzież akademicką, zatytułowanym znamienne *Sila spokoju*, który opowiada autentyczną historię młodego człowieka, studenta, pojawia się tajemniczy „Sokrates”, starszy człowiek, który stawia młodemu, bardzo dynamicznemu i pochłoniętemu przyjemnościami świata człowiekowi fundamentalne pytanie: „czy jesteś szczęśliwy?”, jakby pytanie zadane każdemu człowiekowi. Młody student, akrobata, odpowiada, że praktycznie ma wszystko i czerpie maksymalnie z przyjemności świata. I co ma do tego szczęście. Można kontynuować myśli młodego człowieka, bo tak wiele osób dziś utożsamia szczęście z maksymalnym posiadaniem rzeczy materialnych albo z maksymalną ilością przyjemności, albo sukcesem osobistym i zawodowym<sup>1</sup>. Równocześnie pojawia się potężna skala rozczarowania, bo to wszystko zdobywamy, a szczęścia jakoś nie przybywa<sup>2</sup>. Bardzo dobrym przykładem biograficznym takiego właśnie poszukiwania szczęścia jest postać Świętego Augustyna. Poszukiwał on szczęścia wszędzie: w przyjemnościach, w karierze, gdzie tylko mógł i jakoś nie potrafił go odnaleźć, dopiero doświadczenie religijne radykalnie zmieniło perspektywę Augustyna, który zobaczył, że prawdziwe szczęście jest w miłości Boga i człowieka, bo „niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie”<sup>3</sup>.

Władysław Tatarkiewicz w przedmowie do swojego traktatu *O szczęściu* napisał, że traktatów o szczęściu jest wiele, ale ogromna ich większość zajmuje się nie nim samym, lecz sposobami osiągnięcia go, a najczęściej nawet tylko jakimś jednym sposobem zalecanym jako najskuteczniejszy czy jedynie skuteczny. Jest to zagadnienie praktycznie najważniejsze – konstatuje wybitny filozof<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Zob. Z. Melosik, *Kryzys męskości w kulturze współczesnej. W niewoli władzy i wolności*, Kraków 2006.

<sup>2</sup> Zob. J. Szmyd, *Zagrożone człowieczeństwo. Regresja antropologiczna w świecie ponowoczesnym*, Katowice 2015.

<sup>3</sup> Święty Augustyn, *Wyznania*, Warszawa 1982, s. 5.

<sup>4</sup> W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, Warszawa 1985.

## Młody Augustyn – przed transformacją – obraz współczesnego człowieka w płynnej nowoczesności

Augustyn w drugiej księdze swoich wiekopomnych *Wyznań* pisze, iż w pierwszym okresie młodości zapragnął rozkoszy niegodziwych. „Pozwoliłem na to, wyznaje, by serce jak dziczejące pole zarosło chwastami miłostek rozmaitych i nieprzynoszących chluby. Przed oczyma Twymi – zwraca się do Boga – wszystko, co było we mnie piękne, zgniło aż do rdzenia, gdy podobałem się samemu sobie i bardzo pragnąłem ludziom się podobać. Jedyłą moją troską, wyznaje Augustyn, było to, żeby kochać i być kochanym. Ale nie poprzestawałem na takim przywiązaniu duszy do duszy, jakim wyznaczony jest obwód słonecznego kręgu przyjaźni. Opary wylaniające się z mętnych namiętności, okresu dojrzewania osnuwały i zaciemniały moje serce tak bardzo, że już nie umiało odróżnić pogody umiłowania od mroku żądz. Jedno i drugie kipiało razem w pomieszaniu, gnając niedojrzałą jeszcze duszę przez urwiska pożądań i pogrążając ją w topielach grzechów. Gniew Twój rozżarzył się przeciw mnie, a ja nic o tym nie wiedziałem. Ogłuchłem od szczęku łańcucha doli śmiertelnej, co było karą za moją pychę, i odchodziłem coraz dalej od Ciebie, a Ty pozwalałeś na to. Miotąłem się jak szalony, trwoniłem siebie, rozlewałem się jak bagno, kipiałem niegodziwymi czynami, a Ty milczałeś. O późno poznany przeze mnie! Milczałeś ciągle, a ja coraz dalej odchodziłem, coraz dalej od Ciebie, szedłem ku rzeczom wielu, ku coraz liczniejszym ziarnom, których jedynym plonem miał być ból – brnąłem tak w pysznej rozpacz i w niespokojnym znużeniu”<sup>5</sup>.

W następnych zdaniach Augustyn stwierdza jeszcze dobitniej, iż szedł prosto w przepaść tak zaślepiiony, że wśród rówieśników wstydił się, będąc mniej splamiony, ilekroć słyszał, jak się przechwalali swymi występkami. Tym bardziej się pysznili, im gorzej byli zbrukani. Oddawałem się więc występkom nie tylko pod wpływem pokusy samego czynu, lecz i dla chluby<sup>6</sup>.

Po przeniesieniu się do Kartaginy Augustyn przeżywa jeszcze większe rozdarcie, między pokusami świata a tęsknotą za Bogiem, a czas ten podsumowuje w następujący bolesny sposób, „że miało jeszcze upłynąć prawie dziewięć lat, podczas których nurzałem się głęboko w bagnie i ciemności fałszu. Nieraz usiłowałem się z niego wydobyć, miotałem się, ale wtedy błoto jeszcze gęściej mnie oblepiało i głębiej zapadałem”<sup>7</sup>.

„W okresie owych dziewięciu lat, od dziewiętnastego do dwudziestego ósmego roku życia – jak wyznaje Augustyn w księdze czwartej – zarówno sam byłem uwodzony, jak i innych uwodziłem na manowce. Inni mnie oszukiwali i ja oszukiwałem innych pod wpływem różnych ambicji: publicznie tak zwanymi sztukami

<sup>5</sup> Święty Augustyn, *Wyznania...*, s. 24.

<sup>6</sup> Tamże, s. 27.

<sup>7</sup> Tamże, s. 47.

wyzwolonymi, w skrytości zaś tym, co bezprawnie nazywaliśmy religią. Tam byłem dumny, tu zabobonny, a wszędzie próżny – wyznaje znamienne. Ubiegałem się o złudę sławy, łaknąc nawet oklasków słuchaczy, zwycięstw w konkursach literackich, wieńców, które nagradzają zwycięzcę, a tak szybko więdną. Przepadałem też za głupimi widowiskami i nie znałem umiaru w szukaniu przyjemności. Jednocześnie zaś, pragnąc uwolnić się od tego brudu, przynosiłem pokarm do tak zwanych »wybranych« i »świętych«, aby w warsztacie swych wielkich brzuchów wytworzyli dla mnie aniołów i bogów, którzy mieli mnie wyzwolić. O to zabiegałem razem z przyjaciółmi, którzy z mojej winy i razem ze mną trwali w tych samych błędach”<sup>8</sup>.

Równocześnie w tym okresie wielkiego zagubienia Augustyna, które może być bliskie każdemu z nas po trosze, zaczyna przebijać coraz mocniej światło nadziei<sup>9</sup>, z tej przestrzeni wewnętrznej walki, co Augustyn wyraża w następujących słowach: „niech się śmieją ze mnie ludzie dumni, tacy, których jeszcze nie obaliłeś zbawiennie i nie ugodziłeś, Boże mój. Ja jednak ku Twojej chwale wyznaję te zawstydzające czyny. Proszę, pozwól mi przejść w pamięci jeszcze raz te błędne drogi moje, te manowce i złożyć Tobie ofiarę radosną. Bez Ciebie bowiem kimże byłbym, jeśli nie istotą biegnącą ku przepaści? A kiedyż dobrze mi się wiedzie, jeśli nie wtedy, gdy ssę Twoje mleko? Gdy pożywam Ciebie, pokarm, który nie niszczy? Czyż to samo nie dotyczy każdego człowieka – jeśli w ogóle jest człowiekiem? Lecz niechże silni i możni śmieją się ze mnie do woli. A ja słaby, biedny – niech Ciebie wysławiam”<sup>10</sup> – z nutką nadziei, skruchy i pokory podsumowuje Augustyn.

Powyższe fragmenty wyznań z tego okresu życia Augustyna są ciągle niezwykle aktualne, warto więc przenieść się w czasie i zdiagnozować aktualne trudności współczesnego człowieka poszukującego – podobnie jak Augustyn – szczęścia.

Zbyszko Melosik podkreśla w swoich wnikliwych badaniach kultury współczesnej, iż logika jej rozwoju wyznaczona jest przez zjawisko nieograniczonej konsumpcji. Konsumpcja przejęła więc rolę, którą przez długi czas pełniła produkcja, stając się w ten sposób główną perspektywą postrzegania zjawisk społecznych. Współczesne społeczeństwo można by nazwać społeczeństwem spektakli opartych na konsumpcji. Spektakl żąda integracji – dla roli konsumenta, wokół której konstruowana jest tożsamość człowieka i jego marzenia życiowe, nie ma alternatywy. Niekiedy wydaje się, że zarówno kobiety, jak i mężczyźni żyją tylko po to, aby biegać po supermarketach i napełniać koszyki kolorowymi produktami. Tak więc świat konsumpcji staje się dla współczesnego człowieka światem obowiązującym i normalnym, a jego marzenia i aspiracje wynikają ze „sztucznych”, zorientowanych na konsumpcję potrzeb<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> Tamże, s. 49.

<sup>9</sup> Zob. Papież Franciszek, *Lumen fidei*, Częstochowa 2013.

<sup>10</sup> Święty Augustyn, *Wyznania...*, s. 49.

<sup>11</sup> Z. Melosik, *Kryzys męskości w kulturze współczesnej. W niewoli władzy i wolności...*, s. 13–14.

Podstawową kategorią ideologii konsumpcji jest przyjemność – jak trafnie analizuje i diagnozuje profesor Melosik. O ile w przeszłości obowiązujące doktryny propagowały życie ku chwale Boga, a osobiste cechy człowieka stanowiły „kapitał”, dla mądrej inwestycji, dziś „obowiązkiem” człowieka – o czym dowiaduje się on już od najwcześniejszych lat swojego życia – jest „przyjemność i radość”. Współcześnie mamy do czynienia z niekończącą się przyjemnością. Przyjemność na początku, w środku, na końcu; nie innego tylko przyjemność. Z kolei istotą nowej – typowej dla społeczeństwa konsumpcji – moralności jest sankcjonowanie radości, przekonywanie ludzi, iż życie bardziej radosne jest moralne, a nie grzeszne. Szczęście, a raczej jego poczucie, jest utożsamiane w umysłach milionów ludzi z natychmiastową gratyfikacją związaną ze stylem życia typu shopping – z udanymi zakupami, byciem na czasie oraz interesującym i ekscytującym stylem życia. Konsument ma dążyć do swojego szczęścia bez najmniejszego wahania i preferować przedmioty, które dostarczają maksimum satysfakcji. Zabawa i radość stają się celem samym w sobie, a jego urzeczywistnianie odbywa się poprzez obsesyjne dążenie do satysfakcji<sup>12</sup>.

Powyższe myśli profesora Melosika są ciągle aktualne i ponadczasowe. Gdy analizujemy czas życia Augustyna, a także różne okresy w historii ludzkości i współczesność, to ciągle wraca, jak koło historii, wielkie wołanie człowieka o Boga i prawdziwe szczęście, a także walka z ludzkimi słabościami, które pragną zafałszować cel i drogę.

### **Augustyn – transformacja – czas bólu, dezintegracji i poszukiwania prawdziwego szczęścia**

W okresie transformacji Augustyn coraz bardziej patrzy na świat przez pryzmat Boga, którego bardzo mocno poszukuje. Obecność Boga coraz bardziej stabilizuje jego życie. Gdy pielęgnuje ludzkie przyjaźnie, wyznaje, iż szczęśliwy jest ten człowiek, który kocha Boga, a przyjaciela w Bogu, nieprzyjaciela zaś ze względu na Boga. Tylko taki człowiek bowiem niczego co jest mu drogie nie traci, bo wszyscy są mu drodzy w Tym, którego utracić nie można. A Tym jest nasz Bóg, który niebo i ziemię stworzył i napełnia ją swoją obecnością, bo właśnie przez takie napełnianie stworzył je. Ciebie traci tylko ten, kto sam Ciebie opuszcza. A opuszczając Ciebie, dokądże ucieka, dokądże natychmiast zmierza, jeśli nie od łaskawości Twej do Ciebie zagniewanego. Dokądkolwiek się zwróci, wszędzie napotka karzące go prawo Twoje. Prawo Twe to Prawda, a Prawda – to Ty sam<sup>13</sup>.

Augustyn woła z głębi bardzo mocno skołatanego serca, widzi ból egzystencji<sup>14</sup>, cierpienie, dlatego woła: Boże mocy, nawróć nas, ukaż nam oblicze Twoje,

<sup>12</sup> Tamże, s. 14.

<sup>13</sup> Święty Augustyn, *Wyznania...*, s. 57.

<sup>14</sup> Por. Papież Franciszek, *Fratelli tutti*, Kraków 2020.

a ocalejemy. Dokądkolwiek człowiek chciałby pójść – jeśli nie zwróci się do Ciebie – wszędzie go dopada cierpienie, choćby nawet chwycił się rzeczy pięknych, ale takich, które są poza Tobą i poza jego duszą. A przecież one w ogóle by nie istniały, gdyby nie pochodziły od Ciebie! Jak słońce wschodzą te rzeczy i zachodzą. Gdy wschodzą, to jakby zaczynają istnieć. Wzrastają potem aż do czasu, w którym osiągają doskonałość, a po jej osiągnięciu zaczynają starzeć się i giną. Takiemu podlegają prawu, takie dla nich przeznaczyłeś istnienie, gdyż są częścią wielkiej całości<sup>15</sup>.

Pasjonując się światem, za który Augustyn dziękuje Stwórcy, równocześnie widzi, że nie jest on w stanie wypełnić duszy i serca człowieka. Dlatego woła: niechaj Cię za te wszystkie twory słaui dusza moja o Boże, Stwórco wszechrzeczy, lecz nie pozwól, by do nich przywarła w miłości. Rzeczy te bowiem idą szlakiem, jakim zawsze szły ku nieistnieniu, a duszę rozdierają nieukojonym pragnieniem. Bo ona chce istnienia, chce znaleźć oparcie w tym, co kocha. A w nich takiego oparcia znaleźć nie może, bo one nie trwają. Przemijają nieustannie. Wymykają się naszym zmysłom do tego stopnia, że nikt nie może ich naprawdę uchwycić nawet w tym momencie, gdy jeszcze istnieją. Zmysły są ułomne, gdyż należą do ciała, są ograniczone swą naturą. Wystarczają do innych celów, tych, do których zostały stworzone. Nie są zaś zdolne do tego, by zatrzymać strumień przemijania rzeczy płynący od wyznaczonego im początku do wyznaczonego im kresu. Zostały bowiem te rzeczy stworzone słowem Twoim, które zarazem nakazuje im: stąd – dotąd<sup>16</sup>.

Analizując potęgę przyrody i zarazem jej przemijalność, Augustyn poszukuje szczęścia z ogromną determinacją i stwierdza, że oto jedne rzeczy mijają, aby po nich mogły nastąpić inne. Równocześnie, jakby prowadząc narrację z wiecznie trwałym i niezmiennym Bożym Słowem, Augustyn przywołuje retoryczne pytanie: a czyż ja dokądkolwiek odchodzę – mówi Boże Słowo. Tu rozepnij swój namiot, duszo! Motywuje Boże Słowo ludzką duszę – słowami Augustyna. Powierz Słowu wszystko, co masz – bo przecież masz to od Niego. Przynajmniej teraz, duszo moja, gdy już znużyłaś się kłamstwami, powierz Prawdzie to, co otrzymałaś od Prawdy, a niczego nie utracisz. Znowu zakwitnie to, co w tobie uwiedło, i uleczona będziesz ze wszystkich twoich chorób. Śmiertelne twoje ciało będzie naprawione i odnowione, i mocno z Tobą związane, a gdy umrze, nie pociągnie cię ze sobą do grobu, lecz przetrwa i pozostanie z tobą przed obliczem Boga, który trwa i pozostaje na zawsze<sup>17</sup>.

Augustyn w wielkim bólu mobilizuje do przemiany życia, bo Bóg jest wszędzie tam, gdzie odczuwamy smak prawdy. Przebywa w samej głębinie naszego serca, a serce odeszło od Niego, by błędzić po manowcach. Wróćcie, występni do serca, motywuje Augustyn, uchwycie się Tego, który stworzył was. Trwajcie w Nim, a nic

<sup>15</sup> Święty Augustyn, *Wyznania...*, s. 58.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Tamże, s. 58–59.

was nie zachwieje. Spocznijcie w Nim, a będziecie mieli pokój. Czemuż idziecie ku rozpadlinom? Dokąd dążycie? Pyta Augustyn. To dobro, które kochacie, od Niego pochodzi. Tylko w takim stopniu jest dobrem i czymś błogim, w jakim jest skierowane ku Niemu. Słusznie przemieni się w gorycz, jeśli człowiek opuszcza Boga i nieprawą miłością kocha to, co od Niego pochodzi.

Czemuż więc tak uparcie brniecie przez drogi trudne, mozolne? – pyta dalej Augustyn. Nie ma spokoju tam, gdzie go szukacie. Możecie szukać bez końca – tam, gdzie chcielibyście znaleźć spokój, jego być nie może. Szukacie szczęśliwego życia w krainie śmierci. Nie ma go tam – mocno akcentuje Augustyn. Jakże mogłoby być szczęśliwe życie tam, gdzie w ogóle żadnego życia nie ma. A właśnie tu zstąpiło do nas Życie nasze, pokonało naszą śmierć, zabiło ją mocą swojej żywotności i zawołało głosem wielkim, abyśmy wrócili stąd do Niego, do tej odrębnej dziedziny, z jakiej Ono zstąpiło do nas.

Odeszło i oto jest tu z nami, nie chciało pozostać z nami na długo, a nie opuściło nas. Tam bowiem odeszło, skąd nigdy nie wychodziło, albowiem świat został przez Nie stworzony i było Ono w tym świecie, a przyszło Ono na ten świat, aby zbawić grzeszników. Powiedz o tym, duszo moja, innym ludziom – inspiruje Augustyn – niech zapłaczą w dolinie łez i tak porwij ich ze sobą ku Bogu, bo z Jego Ducha mówisz to do nich, jeśli przemawiasz ogarnięta płomieniem czystej miłości<sup>18</sup>.

W swoich poszukiwaniach i walce Augustyn dochodzi do wniosku, że nie dostrzegał tego, że fundament wielkiej tajemnicy jest w Bożej twórczej mocy i wszechmocy czyniącej takie cuda, jakich nikt inny nie czyni<sup>19</sup>.

Augustyn podejmuje temat ciągle niezwykle aktualny, że ludzie nie znają drogi, po której powinni zejść z wyżyny, gdzie siebie postawili<sup>20</sup>, i wejść w górę ku Bogu. Nie znają tej drogi i ludzą się, że jaśnieją na wysokości jak gwiazdy. „I oto nagle runęli na ziemię, a ich obłąkane serca ogarnęła ciemność”, stwierdza Augustyn i można by dodać, że ciągle ogarnia ciemność<sup>21</sup> w tym stawianiu siebie na piedestale. „Ludzie mówią niemało prawdziwych rzeczy o stworzeniu, a Prawdy, która jest sprawczynią stworzenia, nie potrafią szukać pobożnie i dlatego też jej nie znajdują” – podkreśla Augustyn. „A nawet jeśli rozpoznają Boga, nie składają Mu hołdu i dziękczynienia jako Bogu, lecz marnieją w swoich spekulacjach i sobie samym przypisują mądrość”<sup>22</sup>. Sobie przyznają to, co należy do Boga. Jeszcze gorzej – zaznacza Augustyn, tak są zaślepieni, że Bogu usiłują przypisać to, co tylko od człowieka pochodzi. Kłamstwami obarczają Boga, który jest samą Prawdą i zamieniają chwałę niezniszczalnego Boga na podobieństwo zniszczalnego człowieka,

<sup>18</sup> Tamże, s. 60.

<sup>19</sup> Tamże, s. 61.

<sup>20</sup> Zob. Papież Franciszek, *Ewangelii gaudium* 52, Wrocław 2013.

<sup>21</sup> Zob. J. Szmyd, *Zagrożone człowieczeństwo...*; zob. F. Fukuyama, *Koniec człowieka*, Kraków 2004.

<sup>22</sup> Zob. Papież Franciszek, *Laudato Si*, Częstochowa 2015.

jak też ptaków, czworonogów i płazów. Zamiast prawdy Bożej, człowiek wybiera kłamstwo i składa hołd raczej stworzeniu niż Stworzycielowi.

„Prawda, o prawdomówny Panie Boże, że aby się Tobie podobać, nie wystarczy takie rzeczy znać? Jakże nieszczęśliwy jest ten, kto to wszystko poznał, a Boga nie zna – wyznaje Augustyn. Szczęśliwy, kto zna Ciebie, choćby o tamtym wszystkim nic nie wiedział. Kto zaś zna i Ciebie, i tamte rzeczy, nie jest dzięki nim szczęśliwszy, lecz jedynie dzięki Bogu jest szczęśliwszy, jeśli znając Boga, hołd Panu Bogu składa jako Bogu i dziękczynienie, a nie marnieje w swoich spekulacjach” – podpowiada Augustyn.

Człowiek wiedzący o rzeczach i dziękujący Bogu, że może z nich korzystać, choćby nawet nie znał dokładnie ich specyfiki, jest w lepszej sytuacji od tego, kto zmierzył i policzył wszystko, ale nie miłuje Stwórcy (zob. Święty Augustyn, *Podręcznik dla Wawrzyńca, czyli o wierze, nadziei i miłości*), zaznacza Augustyn. Człowiek wierzący zaś rozporządza bogactwami całego świata – „skoro przywarł do Boga, któremu wszystko podlega, to choćby niczego nie miał, wszystko posiada. Któż rozsądny będzie wątpił w to, że taki człowiek, choćby nie znał szlaku Wielkiej Niedźwiedzicy, w lepszej jest sytuacji niż inny, który wymierza niebo, liczy gwiazdy, waży żywioły, a zaniedbuje Boga, który wyznaczył miarę, liczbę i wagę wszystkiego”<sup>23</sup>.

W dalszej obszernej części swoich *Wyznań* Augustyn odsłania przed nami swoją wielką walkę z fałszywymi koncepcjami świata, człowieka i szczęścia aż do chwili, gdy w cierpieniu i bólu, także po stracie bliskich, odnajduje szczęście.

### **Szczęście, spokój i radość odnalezione...**

Augustyn w księdze szóstej pisze, że zaczął już przyznawać wyższość nauce katolickiej nad manichejską, ponieważ, jego zdaniem, cechuje ją większa skromność i większa rzetelność, gdy domaga się, aby w niektóre rzeczy wierzone bez dowodu – czy to dlatego, że wprawdzie można by je udowodnić, ale nie wszyscy by to zrozumieli, czy też dlatego, że w ogóle nie można ich udowodnić. „Wtedy – wyznaje Augustyn – Ty, Panie, najłagodniejszą i najmiłosierniejszą ręką dotknąłeś mego serca i uporządkowałeś moje myśli. Zacząłem sobie uświadamiać, jak wiele rzeczy przyjmuję na wiarę, takich, których nigdy nie widziałem, albo które zdarzyły się, kiedy mnie przy tym nie było – tyle wydarzeń w dziejach ludzkości, tyle faktów, tyle wiadomości, jakie przyjmowałem na wiarę od najróżniejszych ludzi”.

„Skoro zrozumiałem – kontynuuje Augustyn – że jesteśmy zbyt słabi, aby własnym rozumem poznać prawdę, i że koniecznie potrzebujemy powagi świętych ksiąg, zacząłem pojmować, że na pewno Bóg nie nadałby Pismu Świętemu tak

<sup>23</sup> Święty Augustyn, *Wyznania...*, s. 70–71.

wielkiej powagi we wszystkich krajach, gdyby nie miało ono być dla nas środkiem szukania Boga”. Pismo Święte wydało się więc Augustynowi tym bardziej godne czci i najczystszej wiary i chociaż wszyscy ludzie mogą je czytać z łatwością, ma ono jednak głębszą warstwę, gdzie spoczywają jego wielkie tajemnice. Dzięki zwykłym słowom i prostemu stylowi Pismo Święte jest dostępne dla wszystkich, a jednocześnie pochłania całą uwagę ludzi o umysłach poważnych. Dlatego przyciąga do siebie wszystkich ludzi, a niektórym pozwala przejść przez wąskie furtki do Boga, nielicznym, lecz byłoby ich o wiele mniej, gdyby nie jaśniało tak wzniosłym blaskiem, jednocześnie przyciągając do siebie takie wielkie tłumy swoją świętą pokorą. „Rozmyślałem o tym wszystkim – wyznaje Augustyn – a Ty byłeś przy mnie. Wzdychałem, a Ty pochylałeś się nade mną. Kiedy miotaly mną fale, Ty ujmowałeś ster mojej łodzi. Kiedy szedłem szeroką drogą tego świata, Ty nie odstępowałeś ode mnie”<sup>24</sup>.

Augustyn w perspektywie nowego spojrzenia na Boga, świat i siebie woła z głębi serca: „jakże byłem nieszczęśliwy!” I w rozmowie z Bogiem uświadamia sobie swoją niedolę.

Gdy Święty Augustyn przygotowywał się do wygłoszenia mowy na cześć cesarza, w której, jak sam wyznaje, miał wiele nakłamać i zebrać rześiste oklaski od słuchaczy, spotkał żebraka. Zauważył, że człowiek ten był zadowolony i uśmiechnięty, pewnie się posilił i uraczył trunkami. Augustyn zwrócił się do przyjaciół ze smutkiem i kazał się im zastanowić nad tym, ile cierpień przysparza nasze szaleństwo<sup>25</sup>. Dalej Augustyn wyznaje, że jego ambicje obarczyły go brzemieniem, które stawało się tym cięższe, im dalej je niósł, a przecież wszystkie te wysiłki miały tylko jeden cel: osiągnięcie szczęścia. I oto ten żebrak już nas wyprzedził, on ten cel osiągnął, a my do tego nigdy nie dojdziemy. To, do czego dążymy, przez tyle mozolnych zabiegów, on osiągnął za garść użebranych monet – radość ziemskiego szczęścia<sup>26</sup>.

Augustyn zauważa oczywiście, że nie było to szczęście prawdziwe, ale szczęście, do którego on sam dążył za wszelką cenę, było jeszcze bardziej fikcyjne. Ten żebrak przynajmniej był wesoły, a Augustyn żył w udręce, on się śmiał, a jego pożerał niepokój, mąciło mu się w głowie bardziej niż żebrakowi. On przez jedną noc miał wytrzeźwieć, a Augustyn ze swoim pijaństwem miał się położyć spać i z nim się obudzić, i tak przez wiele dni. Augustyn zadaje pytanie: „dzięki czemu człowiek czuje się szczęśliwy”<sup>27</sup>. Istnieje bowiem, jego zdaniem, bezmierna odległość między szczęściem, jakie daje płynąca z wiary nadzieja, a takim szczęściem, jakiego on wówczas szukał. Była istotna różnica między nim a żebrakiem. On był na pewno szczęśliwszy – nie tylko dlatego, że się weselił,

<sup>24</sup> Tamże, s. 91–93.

<sup>25</sup> Zob. A. Toffler, *Szok przyszłości*, Poznań 1998.

<sup>26</sup> Święty Augustyn, *Wyznania...*, s. 93.

<sup>27</sup> Zob. W. Tatarkiewicz, *O szczęściu...*

a Augustyna zadreęczały troski, lecz także dlatego, że zarobił na wino uprzejmię pozdrawiając przechodniów, a Augustyn usiłował nakarmić swoją pychę przez głoszenie kłamstw<sup>28</sup>.

W następnych fragmentach Augustyn pokazuje ciągłą walkę, która coraz bardziej zbliża do Boga i woła, pokazując metodykę działania Boga: „Ty Panie, na wieki trwasz, lecz nie na wieki gniewasz się na nas. Zlitowałeś się nad prochem i popiołem i postanowiłeś uleczyć ludzkie ułomności. Bodźcami wewnętrznymi niepokoisz człowieka, aby dopóty nie zakosztował uciszenia, dopóki wewnętrzny wzrok nie zacznie Boga dostrzegać bez żadnej wątpliwości. Pod tajemnym dotknięciem Bożej leczącej ręki rozdęta ludzka pycha zaczyna opadać, a zamącona i zaciemniona ludzka inteligencja z dnia na dzień – dzięki oddziaływaniu zbawien-nych cierpień – staje się zdrowsza” – konstatuje Augustyn<sup>29</sup>.

Augustyn pokazuje, jak skomplikowaną drogę czasem musi przejść człowiek, aby trafić do Boga, który ciągle towarzyszy człowiekowi, przyciąga go i wychowuje. Píše, że właśnie spośród pogan on do Boga przyszedł. Wpatrzył się w złoto, które z woli Bożej naród wybrany wywiózł z Egiptu, bo było ono własnością Boga, gdziekolwiek się znajdowało. Dalej pokazuje, jak Bóg przemawiał do niego przez Apostoła Pawła, wśród Ateńczyków, podkreśla, że w Bogu żyjemy, poruszamy się i jesteśmy. I to właśnie stamtąd pochodziły książki, które inspirowały Augustyna, lecz on sam nie skłonił się ku bożkom egipskim, co przemienili prawdę Bożą w kłamstwo, oddając cześć i służąc raczej stworzeniu niż Stwórcy. Te książki, jak pokazuje Augustyn, mogą zachęcać do powrotu do samego siebie. „Zacząłem więc wchodzić w głębię mej istoty za Bożym przewodnictwem” – stwierdza Augustyn, inspirując tym samym do podążania za nim. „Mogłem w nią wnikać, ponieważ Bóg mnie wspomagał. Wszedłem tam i takim wzrokiem duchowym, jaki był mi dany, dojrzałem w górze, ponad owym wzrokiem, ponad moim umysłem, światłość Boga niezmienną: nie tę pospolitą światłość dzienną, którą dostrzega każde żywe stworzenie, ani nawet nie jakieś rozleglejsze światło tego samego rodzaju, które mogłoby się rozjarzyć, gdyby światło dzienne wielokrotnie, wielokrotnie się wzmogło i rozjaśniło i całą napełniło przestrzeń ogromem jasności. Nie było to takie światło, lecz inne, zupełnie odmienne od wszelkich takich rozjarzeń. Było ono nad moim umysłem, ale nie tak, jak oliwa nad wodą, ani nie tak, jak niebo jest nad ziemią. Była nade mną ta światłość dlatego, że ona mnie stworzyła, a ja byłem w dole, bom został przez nią stworzony. Kto zna prawdę, zna tę światłość, a kto zna tę światłość, zna wieczność. To jest światłość, którą miłość zna” – wyznaje Augustyn.

Dalej w tym właśnie fragmencie jakby z głębi duszy Augustyn woła: „Wieczna Prawdo! Prawdziwa Miłości! Umiłowana Wieczności! Tyś Bogiem moim, do Ciebie wdycham dniem i nocą. Gdy po raz pierwszy Cię poznałem, Tyś mnie do siebie

<sup>28</sup> Święty Augustyn, *Wyznania...*, s. 94.

<sup>29</sup> Tamże, s. 117.

przyciągnął i z wielkiej dali usłyszałem Twój głos: »To jam jest Tym, który jest«. Usłyszałem tak, jak się słyszy głos w głębi własnego serca i od razu się rozwiały moje wątpliwości. Łatwiej byłoby mi wątpić w to, że żyję, niż w to, że istnieje Prawda, którą poprzez rzeczy stworzone można zrozumieć i poznać<sup>30</sup>.

Augustyn w jakimś sensie podpowiada każdemu człowiekowi właściwą drogę do odnalezienia Boga i szczęścia, gdy stwierdza, że brakuje rozsądku tym ludziom, którym się cokolwiek nie podoba w Bożym stworzeniu. Tak właśnie jemu samemu nie stawało rozsądku, gdy patrzył z naganą na wiele spośród rzeczy, które Pan Bóg stworzył, lecz Bóg w sposób dla Augustyna niespodziewany ukoił jego głowę i zamknął oczy, aby nie patrzyły na niedorzeczne urojenia, i usnęło w nim całe to szaleństwo. Ocknął się ku Bogu – jak sam wyznaje – i zobaczył, że Bóg jest nieskończony, ale w zupełnie inny sposób, niż sobie przedtem wyobrażał, a poznania tego nie zawdzięczał zmysłom<sup>31</sup>.

### **Pewność szczęścia – konieczność permanentnego umacniania relacji ze źródłem szczęścia i miłości**

W dalszej części *Wyznań* Augustyn stwierdza, że nie był stały w radowaniu się swoim Bogiem, chociaż miłował już Boga, a nie jakieś widmo. Oto Boży czar porwał go ku Bogu, a niebawem odrywała go od Boga jego własna siła ciężkości i znów upadał z płaczem ku rzeczom tego świata. Owa siła ciężkości to były nawyki cielesne, ale pamięć o Bogu nie gasła w nim, ani w żadnej mierze nie wątpił, że właśnie do Boga powinien przyłgnąć. Był także całkowicie pewien, że poprzez rzeczy stworzone można poznać niewidzialne sprawy Boże od ustanowienia świata, jak też wieczną moc Bożą i boskość<sup>32</sup>.

Augustyn świadom wielkich trudności i wielkiej walki, którą toczy człowiek, szuka mocy umożliwiającej mu radowanie się Bogiem i podpowiada zarazem metodykę poszukiwań. Nie znajdował na to żadnego sposobu, dopóki nie wyciągnął rąk ku Pośrednikowi między Bogiem a ludźmi, człowiekowi Jezusowi Chrystusowi, który jest wzniesiony ponad Bogiem błogosławionym na wieki. On woła: „Jam droga, prawda i żywot”. On jest wieczną Prawdą, która przewyższając najwyższe nawet części Bożego stworzenia, wszystkich, co się jej poddają, podnosi ku sobie. W niższej części stworzenia zbudowała sobie ubogi dom z naszej gliny, aby dzięki temu mogła ludzi, którzy się jej poddają, wyzwolić od nich samych i pociągnąć ku sobie, lecząc ich z pychy i karmiąc w nich miłość, aby już nie kroczyli, ufając samym sobie, lecz by sobie raczej uświadomili własną słabość, widząc u swych stóp bóstwo osłabione przyjęciem szaty naszej

<sup>30</sup> Tamże, s. 119–120.

<sup>31</sup> Tamże, s. 122–123.

<sup>32</sup> Tamże, s. 124.

śmiertelności – aby wreszcie znuzeni rzucili się do stóp tej Prawdy, a ona, podnosząc się, również nas podźwignęła<sup>33</sup>.

Augustyn wyznaje, iż łączywie chwycił w ręce czcigodne Pisma natchnione przez Ducha Świętego, a zwłaszcza teksty apostoła Pawła i wtedy rozwiały się obawy, które go niegdyś nękały. Zajaśniała przed nim jednolita treść świętych tekstów. Nauczył się radości przenikniętej trwożną czcią. Zrozumiał, że cokolwiek w ksiązkach platońskich było prawdziwe, w księgach świętych też się znajduje, ale tu można poznać to lepiej, bo z dziękczynieniem za Bożą łaskę. Ten bowiem, kto widzi, nie powinien się chlubić, tak jakby tego nie otrzymał w darze – nie tylko tego, co widzi, lecz także samej zdolności widzenia. Cóż bowiem ma, czego by nie otrzymał – przypomina Augustyn. Człowiek bowiem, jego zdaniem, nie tylko zostaje pouczony, jak ma dostrzec Boga, który zawsze jest taki sam, lecz także otrzymuje siłę, dzięki której może przy Bogu wytrwać. Jeśli człowiek jest daleko od Boga i nie może Go dojrzeć, Bóg otwiera przed nim drogę, która go doprowadzi tam, gdzie zobaczy Boga i będzie przy nim trwał<sup>34</sup>.

Kolejną księgę Augustyn rozpoczyna dziękczynieniem, głębokim dziękczynieniem, a zatem pragnę ten fragment przywołać dosłownie, ponieważ jest znamienny: „Pragnę Ci złożyć dzięki, Boże mój, opowiadając o Twoim miłosierdziu dla mnie. Niech moje kości, przeniknięte miłością do Ciebie, wołają: »Panie, któż podobny Tobie? Potargałeś pęta moje, Tobie złożę ofiarę chwały«. Jak je potargałeś, opowiem. A wszyscy, którzy Cię wielbią, usłyszawszy to, mówić będą: »Błogosławiony Pan w niebiosach i na ziemi! Wielkie jest, cudowne imię Jego«. Słowa Twoje wszczepiły się w moje serce. I ze wszystkich stron byłem przez Ciebie obłożony. Już nie wątpiłem w rzeczywistość życia wiecznego w Tobie, chociaż widziałem je niejasno, jak w zwierciadle. [...] Teraz tęskniłem już nie do tego, żeby być pewniejszym Ciebie, lecz tylko do tego, by mocniej w Tobie trwać”<sup>35</sup>.

## Zakończenie

Koncepcji Świętego Augustyna nie sposób zreferować na kilku stronach artykułu, gdyż stanowi ona potężną transformacją osobową. Warto na podsumowanie przedstawionych wyżej rozważań przytoczyć wołanie z początku *Wyznań*, które szczególnie motywuje do poszukiwania Boga i szczęścia, a także całego procesu wychowania ku Bogu i ku szczęściu: „Jakże wielki jesteś, Panie. Jakże godzien, by Cię słać. Wspaniała Twoja moc. Mądrości Twojej nikt nie zmierzy. Pragnie Cię słać człowiek, cząsteczka tego, co stworzyłeś. On dźwiga swą materialną dole,

<sup>33</sup> Tamże, s. 125.

<sup>34</sup> Tamże, s. 128.

<sup>35</sup> Tamże, s. 130.

świadectwo grzechu, znak wyraźny, że pysznym się sprzeciwiasz, Boże. A jednak sławić Ciebie pragnie ta cząstka świata, którąś stworzył. Ty sprawiasz sam, że sławić Cię jest błogo. Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie”<sup>36</sup>.

## Bibliografia

- Fukuyama F., *Koniec człowieka*, Znak, Kraków 2004.
- Melosik Z., *Kryzys męskości w kulturze współczesnej. W niewoli władzy i wolności*, Impuls, Kraków 2006.
- Melosik Z., *Kultura popularna i tożsamość młodzieży*, Impuls, Kraków 2013.
- Papież Franciszek, *Ewangelii gaudium*, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 2013.
- Papież Franciszek, *Fratelli tutti*, Wydawnictwo M, Kraków 2020.
- Papież Franciszek, *Laudato Si*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2015.
- Papież Franciszek, *Lumen fidei*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2013.
- Szmyd J., *Zagrożone człowieczeństwo. Regresja antropologiczna w świecie ponowoczesnym*, The-saurus Silesiae, Katowice 2015.
- Święty Augustyn, *Podręcznik dla Wawrzyńca, czyli o wierze, nadziei i miłości* [w:] Św. Augustyn, *Pisma katechetyczne*, Wydawnictwo PAX, Warszawa 1952.
- Święty Augustyn, *Wyznania*, Wydawnictwo PAX, Warszawa 1982.
- Tatarkiewicz W., *O szczęściu*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1985.
- Toffler A., *Szok przyszłości*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Warszawa 1998.

---

<sup>36</sup> Tamże, s. 5.